

ROLA MITÓW O NAUCE W DEBACIE SPOLECZNEJ – MOŻLIWOŚCI BADAWCZE

Jeszke J.P.

*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Historii Instytut Nauki im. Ludwika i Aleksandra Birkenmajerów PAN*

Wśród naukowców obecny jest pogląd, że „nauka jest dziś nie tylko warunkującym, lecz także określającym elementem naszego człowieczeństwa” (Hubert Markl), dość powszechne jest przekonanie, że „czym jest społeczeństwo, to dziś określa nauka” (Hans-Jörg Rheinberger) [7, s. 11]. Stosunek do niej ma zatem istotne znaczenie dla życia społecznego, tym demokracji. Jednakże przywołane tu, obecne w różnych formach, poglądy na kluczową rolę nauki w kulturze i rozwoju cywilizacji zdają się być możliwe do zakwestionowania przez diagnozę i analizę mitów o nauce, niekiedy także w nauce. Co więcej, w procesie kreowanych, pożądaných ze swojej perspektywy postaw społecznych, różne środowiska sięgają do mitogennych pokładów kultury. Czynią to w celu propagowania bliskich sobie ‘wizji świata i człowieka’ lub osiągnięcia doraźnych celów społecznych, w tym politycznych. W wielu obszarach postulowane obrazy życia społecznego pozostają sprzeczne z ustaleniami naukowymi. Oznacza to z kulturowego punktu widzenia w konsekwencji zakwestionowanie wyjściowej tezy o przemożnym autorytecie nauki. Powstają w ten sposób trudne do pokonania bariery w procesach upowszechniania nauki.

Potrzebne są zatem studia nad źródłami, znaczeniem i społecznymi konsekwencjami mitów o nauce, a niekiedy w nauce, w debacie publicznej. A w szczególności ich znaczenie dla funkcjonowania demokracji, z podkreśleniem „renegocjowania” znaczeń w procesie upowszechniania nauki. Badania mogą zostać zaprojektowane jako egzemplifikacja faktycznie zachodzących procesów negocjacji znaczeń realizujących, podważających lub redefiniujących explicite przyjmowane zasady, na których wspiera się demokratyczna wspólnota polityczna. W tym przypadku studia mogą dotyczyć tych z nich, które kształtują postawy społeczne w oparciu o obecne w komunikacji społecznej wizje nauki i jej poszczególnych dyscyplin. Te ostatnie w istotny sposób wpływają na postawy społeczne, w tym polityczne, mają też ważny wpływ na kształtowanie się w różnych środowiskach ‘wizji świata i człowieka’. Obraz nauki, jej osiągnięć i odkryć, nie są więc obojętne dla grup społecznych, środowisk politycznych, kościołów. Autorytet nauki, jako zbyt ważny, aby pominąć go w społecznych debatach, stał się zatem obiektem instrumentalizacji w procesie komunikacji społecznej, a kształtowanie mitów na jej temat jednym ze stosowanych narzędzi. Oznacza to renegocjowanie naukowych interpretacji w zainteresowanych społecznościach z perspektywy obowiązujących tam wartości, interesów, realizowanych celów.

Owo społecznie ‘renegocjonowanie’ przybiera szereg kształtów od daleko idących uproszczeń, ukazywanie ustaleń w formie odmiennej od prezentowanej przez uczonych lub ich ignorowanie, propagowanie nieaktualnych już ustaleń naukowych poprzez negowanie ustaleń naukowych aż po ich odrzucenie jako społecznie szkodliwych i nie wartych publicznej prezentacji. Kryterium postaw wobec nauki, w tym kultywowaniu i kreowaniu mitów naukowych, stanowią kulturowe, społeczne, religijne lub polityczne potrzeby grup społecznych, uczestniczących aktywnie w debatach społecznych. Ten proces ma istotne znaczenie dla debaty publicznej, kreując jej przebieg w ważnych społecznie sprawach, często niezgodnie z ustaleniami naukowymi, lecz w zgodzie z funkcjonującymi lub kreowanymi mitami społecznymi. Źródłem kształtu debaty publicznej, bywa zatem zniekształcony wizerunek nauki, jej dorobku w poszczególnych dyscyplinach. Tak ‘negocjowane’ społecznie, choć głównie politycznie, znaczenie nauki stawia jej obraz w krzywym zwierciadle, a autorytet zaś wykorzystywany bywa instrumentalnie. Proces ten dotyczy niemal każdej dyscypliny naukowej zarówno w obszarze nauk przyrodniczych i medycznych, jak również humanistycznych i społecznych. Jest ważny społecznie także z tego powodu, że „mityczna” wersja nauki i jej poszczególnych dyscyplin, kreowana przez wpływowe środowiska (polityczne, religijne itp.) oraz media jest znacznie bardziej znana, niż jej obraz wykształcony w procesie upowszechniania

nauki, przy pomocy powołanych do tego gremiów i instytucji. Te ostatnie nie mają bowiem narzędzi oddziaływania właściwych kościołom, partiom politycznym, wielkim mediom. Obraz nauki i jej poszczególnych dyscyplin staje się zatem obszarem rozmaitych gier medialnych, które ostatecznie powodują, że w obiegu publicznym funkcjonują często mity o nauce, niż wiedza o charakterze badań i odkryć.

Zarysowany problem jawi się jako istotna, a nie rozpoznana do końca bariera w procesie upowszechniania nauki. Zjawisko ma kilka wariantów. Filtrowanie ustaleń naukowych przez pryzmat potrzeb różnych środowisk społecznych, w tym religijnych, politycznych, powoduje ostatecznie nasycenie upowszechnianego obrazu badań i odkryć wartościami zainteresowanej grupy społecznej. I tak 'skorygowany' obraz nauki, dyscypliny czy odkryć zostaje następnie upowszechniony. Nieco inna sytuacja ma miejsce, gdy zainteresowane grupy kontestują z perspektyw swoich wartości osiągnięcia naukowe, prezentując je jako swoiste zagrożenie, a ich znaczenie, bywa wręcz, deprecjonując. Niekiedy wręcz bywa kwestionowany autorytet nauki, najczęściej w toku sporów światopoglądowych. Również ten obraz nauki uległ w trakcie zarysowanego procesu znacznej deformacji, a polemiki toczą się wokół tak medialnie wykreowanego wizerunku, a nie rzeczywistych ustaleń naukowych. Niekiedy, szczególnie w sytuacji sporów na pograniczach nauk, zmitologizowany społecznie obraz trafia w krąg debat wewnątrz naukowych. W wymienionych przypadkach istotne są właśnie owe zdeformowane obrazy, stanowiące obiekt, niekiedy niezwykle emocjonalnych, dyskursów.

Przedstawiona w krzywym zwierciadle światopoglądów i grupowych interesów, a także w kontekście różnego rodzaju sporów publicznych, bywa jednak nauka znacznie bardziej przekonująca, niż jej oryginalny wizerunek upowszechniany w tradycyjny sposób. Wiąże się to z przekonaniem ludzi mediów, że informacja musi posiadać cechy atrakcyjnie zaprezentowanego towaru i według tego przede wszystkim kryterium budowany jest przez nich przekaz. Zdeformowana przez wymienione procesy, i w takiej formie będąca obiektem emocjonalnych debat, wizja nauki w zdecydowaniu wyższym stopniu spełnia to oczekiwanie. Nie jest równie atrakcyjnym „towarem medialnym” ani dobrze napisana książka popularyzatorska, ani profesjonalnie przygotowana audycja radiowa, telewizyjna czy też program komputerowy. Także flagowe instytucje służące upowszechnianiu nauki w rodzaju Centrum Kopernika nie są w stanie zaproponować konkurencyjnie przekonującego obrazu. Szczególnie, że prezentacje tego rodzaju nie wywołują tak cenionych w przekazie medialnym emocji.

Ostateczna wersja obrazu nauki jest produktem mediów, krytycznych wobec niej w imieniu podatników. Ów krytycyzm ma również źródło w, nie

zawsze spełnianych, obietnicach ludzi nauki, czynionych także pod presją mediów. Obietnica przelomu jest materialem na sensację, realistyczna deklaracja o kroczeniu drogą w kierunku abstrakcyjnych i w odległym horyzoncie czasowym możliwych do zrealizowania ustaleń badawczych – już nie. Nie da się bowiem medialnie sprzedać żmudnie i przez wiele lat weryfikowanych hipotez, nie zawsze prowadzący do przełomowych odkryć. Europejscy historycy nauki podkreślają, że ludzi nauki winni wprowadzać do społecznego obiegu realistyczne prognozy, a ich krzykliwość do nauki już nie należy. Taka strategia nieuchronnie jednak naraża ‘przedefiniowanie znaczeń’ w komunikacji społecznej. Do zarysowanego obrazu także należy także brak, od szeregu już dekad, spójnej polityki w zakresie upowszechniania nauki. Obecny w społecznej świadomości obraz badań naukowych czy odkryć ma swoje źródło raczej w owym „krzywym zwierciadle”, a nie zawsze będąc efektem żmudnych procedur popularyzatorskich. Dla potrzeb proponowanych studiów wybrano do analizy kilka reprezentatywnych, zdaniem autora, mitogennych procesów, w istotny sposób korygujących społeczną rolę nauki. Nie jest to z pewnością pełny zakres zachodzącego zjawiska społecznego. Jednakże zaprojektowane studia ukazą najważniejsze procesy.

Mit barier edukacyjnych w procesie popularyzacji naukowych

Na początku przychodzi się zmierzyć z głęboko historycznie zakorzenionym mitem o sprzęgnięciu popularyzacji nauki z procesami edukacyjnymi. W powszechnym przekonaniu upowszechnianie osiągnięć naukowych i procesów wiodących do odkryć naukowych stanowią przede wszystkim element kształcenia. W efekcie dającego użyteczną wiedzę o świecie. Wskazuje na to charakter instytucji powołanych do upowszechniania nauki. Źródła braku efektów upatrywano w barierach natury edukacyjnej, więc prostego dostępu do informacji o osiągnięciach naukowych, jej strukturze i procesach ‘odkryciogennych’. Lub w braku przygotowania adresata przekazu do jego odbioru. Ich przełamanie pozwala, w świetle tych poglądów, interpretować świat. Kluczem do sukcesu miało być zatem dotarcie z właściwym przekazem do jak największej grupy odbiorców, różnicując co najwyżej jego formę w zależności od zakresu kompetencji adresata. To one uważane bywają za główny problem w procesie upowszechniania nauki, rozumianym jako rodzaj procesu komunikacji społecznej. Właściwy system edukacyjny powinien ten problem rozwiązać. Można rozważać to w kategorii mitu społecznego, konserwującego dawną funkcję tej praktyki społecznej.

Ta ostatnia przechodziła bowiem swoistą ewolucję od edukowania z powodów cywilizacyjnych nieelitarnych warstw społecznych, poprzez narzędzie skracania dystansu społecznego, kształtowanie „światopoglądu

naukowego”, postulowaną wzajemną aktywność nadawców i odbiorców w procesie kształtowania ludzi ‘nowej kultury’ doby ‘realnego socjalizmu’ po konieczność interpretacji ustaleń naukowych, często bardzo odległych od potocznych ‘wizji świata i człowieka’. A to tylko wybrane strategie upowszechniania nauki. Każde z tych wyzwań wywoływało konieczność przyjęcia odmiennych założeń teoretycznych i form upowszechniania nauki przy niezwykle dynamicznie rozwijających się od połowy XX w. mediów elektronicznych i rynku mediów. Ten preferował odkrycia dające przedstawić w atrakcyjnej formie lub jako przełom w rozwoju dyscypliny i opartej na jej ustaleniach technologii. Przy równie dynamicznie rozwijających się specjalnościach naukowych. Przy tym część mediów związana jest ze środowiskami uwikłanymi w światopoglądowe bądź politycznie ideologiczne interpretacje osiągnięć naukowych. Towarzyszy temu, werbalizowane od ostatnich dekad ubiegłego wieku, przekonanie, że nie wszystkie odkrycia służą rozwojowi cywilizacyjnemu i są nośnikiem ‘postępu’.

Autorytet nauki stał się zatem przedmiotem „renegocjonowania znaczenia”, mając przy tym ogromną wartość dla demokratycznych wspólnot politycznych. Przy czym, odmiennie od sytuacji sprzed kilku dekad, w obrębie zarysowanych procesów nie pojawia się już bariera dostępności źródeł informacji o badaniach naukowych. Podstawowy niegdyś i decydujący o skuteczności zabiegów popularyzatorskich problem zniknął dzięki niezwykle dynamicznemu rozwojowi technik internetowych. Nie aktualne stało przekonanie dawnych popularyzatorów nauki o związku dostępności informacji z niejako automatyczną pod jej wpływem zmianą postaw społecznych. Znaczenie badań naukowych w świadomości społecznej nie zależy już od tego czynnika.

Procesy mitologizujące naukę w obrębie zmiany jej społecznych znaczeń można ująć z kilku perspektyw. Mogą to być: światopogląd lub ideologia jako źródła odrzucenia odkryć naukowych lub ich falsyfikacji; kontrowersje społeczne jako reakcja na badania i odkrycia lub praktykowane techniki z nich wynikające; spory o ‘wizję świata i człowieka’ lub ideał nauki. Niektóre z tych procesów zachodzą także wewnątrz ‘świata nauki’. Medialne ich upowszechnianie odbywa się według zasady zaferowania odbiorcom atrakcyjnego, dobrze sprzedającego się towaru, co oznacza procedurę wysoce mitogenną w odniesieniu do nauki. Jako przykładowe można wymienić niżej zaprezentowane zjawiska.

Interpretacje światopoglądowe procedur in vitro jako źródło mitu społecznego

Przykładem odrzucenia czy też istotnej modyfikacji odkryć naukowych i związanych z nimi technik ich wykorzystania może być procedura in vitro. Obrazy kreślone przez jej uczestników i media, a także ich społeczne

znaczenia okazały się odmienne, a ten ostatni okazywał się swoistą retoryczną grą. „Śledzenie pracy technologii *in vitro* w polskiej rzeczywistości publicznej i prywatnej ukazało przede wszystkim odmienność polskich dyskursów, odnoszących się do tej problematyki, a czasem ich zupełną nieadekwatność, tak jakby była mowa o bardzo różnych zjawiskach, tylko przypadkowo łączących się pod jedną nazwą ‘*in vitro*’. (...) Jedni - jak zauważa M. Radkowska-Walkowicz [6] – mówią o sporze i starają się w nim znaleźć najlepsze dla siebie miejsce, podczas gdy drudzy po prostu korzystają z szansy, którą dała im technologia. Jedni krzyczą, inni milczą. Jedni dywagują o technologii i moralności, inni je praktykują i ucieleśniają”. Można za badaczką tu przyjąć, że przywołane zjawisko ukazuje mechanizm działania współczesnych mediów poprzez techniki polaryzacji stanowisk, etykietowania poszczególnych aktorów i zamrażania idei.

Ustalenia przywołanej antropolog wskazują na zasadność rozważanej tezy, że w przypadku *in vitro* można mówić ‘renegocjowaniu znaczeń’, także w kontekście ograniczenia możliwości dokonywania wyboru. W niektórych przypadkach można mówić o sytuacjach mitogennych. Szczególnie gdy dyskurs, odległy od ustaleń naukowych i charakteru procedur medycznych – jest prowadzonych w dłuższym okresie czasu przez ważnych, silnych na publicznej scenie aktorów, np. Kościół, przedstawicieli zainteresowanych instytucji czy też grupy publicystów, zorientowanych światopoglądowe. Głoszone publicznie przez przedstawicieli tych środowisk i aktywnie popularyzowane przez media poglądy bywały wręcz sprzeczne z ustaleniami naukowymi. Jako przykład mogą tu posłużyć wypowiedzi ks. Longchamps de Bériera, o bruzdzie, którą naznaczone mają być tzw. ‘dzieci z próbówki’, aktywnie popularyzowane przez media, choć całkowicie sprzeczne z ustaleniami genetyki klinicznej.

Kontrowersje społeczne wobec zjawiska gender jako źródło mitu społecznego wobec studiów genderowych.

Przykładem reprezentującym w polskich warunkach w debatach społecznych wręcz odrzucenie ustaleń naukowych są studia genderowe, obecne w nauce od lat 70. ubiegłego stulecia. Mają one charakter interdyscyplinarny, wykorzystując w badaniach takie kategorie analityczne jak płeć kulturowa, heteronorma, biopolityka, prowadzące do nowych interpretacji historycznych, w sferze polityki, społeczeństwa, idei, mentalności, seksualności, praktyk codzienności czy relacji władzy. Studia te mają charakter bardzo zróżnicowany, choć wyraźne akcentowane są badania nad historią kobiet, płcią, seksualnością. Dość długa już historia studiów genderowych wprowadziła jako klasyczną, obok klasy i rasy, perspektywę płci kulturowej. Ujęcie to jest obszarem społecznych kontrowersji. Za Marią Solarską należy zauważyć, że niejednoznaczność rozstrzygnięć nauk

biologicznych w kontekście płci (od anatomii, przez różnice hormonalne, chromosomalne do genów) zderza się kulturą, w której wymaga się jednoznacznego określenia płci danej osoby. A owa społeczna płeć bywa nadawana w związku z tym wraz z interwencjami chirurgicznymi i farmakologicznymi, nie zawsze trafnie. Ale wynikające stąd problemy, jak podkreśla cytowana badaczka, wynikają raczej z kulturowych kontrowersji dotyczących akceptacji jednostek niejednoznacznych płciowo, niż ze 'źle dobranej' płci po narodzinach. Bowiem przekonanie o naturalnej różnicy płci, o dwóch płciach ustanowionych mocą natury lub boską, ma konsekwencje społeczne i polityczne. Solarska widzi związek między ustanowieniem 'natury kobiecej' i 'naturalnym' przypisaniem do sfery prywatnej a wykluczeniem kobiet z życia publicznego. Za D. Kalwą można podsumować, że „przeszłość oglądana przez pryzmat płci jest obecnie przedmiotem zainteresowania przedstawicielek i przedstawicieli wszystkich bez mała dziedzin i kierunków współczesnej humanistyki i nauk społecznych, jak również środowisk feministycznych poszukujących historycznych korzeni i legitymizacji działań anty dyskryminacyjnych”. Uwaga ta dotyczy także innych niż historia dyscyplin humanistycznych i społecznych.

Stanowisko badaczy wskazujące, że kategoria płci kulturowej jest neutralną kategorią naukową i taki też walor mają osiągnięte przy jej pomocy wyniki bywa jednak skutecznie zagłuszane przez część mediów i środowisk związanych z kościołem katolickim. Szczególnie z tego ostatniego, posiadającego potężne możliwości oddziaływania społecznego, środowiska odzywają się głosy jego prominentnych przedstawicieli, że już same badania stanowią zagrożenie społeczne, w szczególności dla tożsamości ludzkiej i tożsamości rodziny. Tak radykalnemu stanowisku nie towarzyszy jednak kompetentna analiza teorii głoszącej, że różnice między płciami nie są wyłącznie determinowane biologią, lecz w znacznej mierze także określone kulturowo, ani stosowanej metodologii badań czy ich historii. Projektowane są zarzuty mające zdyskredytować tego typu studia np. przez oskarżanie o seksualizowanie niemowląt czy wywoływanie pedofilii. Toczna za pośrednictwem mediów krytyka gender dotyczy wykreowanego, odległego od rzeczywistości obrazu studiów i praktyk społecznych na nich opartych. Jednak bardzo skutecznie ogranicza lub wręcz uniemożliwia upowszechnianie wyników badań osiągniętych na tym polu. Tworzy też dobre warunki do kreowania społecznego mitu gender w społeczeństwie.

Spory wokół ewolucjonizmu i kreacjonizmu jako wyraz rozbieżnych wizji świata i człowieka.

Potężną barierą w upowszechnianiu osiągnięć naukowych, szczególnie w zakresie biologii ewolucyjnej, bywają rozbieżne 'wizje świata i człowieka'.

Do tak fundamentalnych różnic odwołuje się spór ewolucjonizmu z kreacjonizmem. Ta ostatnia idea, mocno osadzona w poglądach chrześcijańskich teologów, jest dość powszechnie uważana przez środowiska badaczy za nienaukową. Jednak nasilają się, płynące z kręgów kościelnych oczekiwania, także w Polsce, uznania jej za pełnoprawną teorią konkurencyjną wobec ewolucjonizmu, a niekiedy zastąpienia go w nauczaniu. Z tą postawą związane jest przekonanie o rozłączności obu wizji lub niewielu elementów łączących obie koncepcje widzenia świata. A także odmiennych idealów nauki. Łączy się to niekiedy z kwestionowaniem autorytetu nauki w ogóle. Mechanizmy leżące u podłoża kontestowania wiedzy naukowej są bardzo złożone. Mają też długą, naznaczoną licznymi meandrami historię. Nieliczni tylko uczeni związani z kościołem katolickim zauważają, że dialog w tym zakresie jest trudny lub wręcz niemożliwy. Michał Heller wskazuje tu na konieczność podniesienia poziomu edukacji chrześcijańskiej i odbudowę więzi między kulturą naukową i kościelną. Wskazując równocześnie na niemożność spełnienia obu warunków, ze względu na niskie kompetencje naukowe większości księży, czerpiących swą wiedzę w najlepszym razie z literatury popularnonaukowej oraz pozostającą w kryzysie teologię, pozbawioną refleksji krytycznej. W poglądach na tą kwestię odczytać należy raczej obawę, że konflikt między nauką a doktryną kościelną będzie narastać jeśli radykalnie nie zmieni się stosunek do autonomicznego rozumu (S. Obirek) lub, wręcz że nie da się pogodzić wymienionych światów (T. Polak). Historycy nauki, analizujący relacje Kościół – nauka zauważają, że Kościół „będzie musiał okazać elastyczność by przetrwać w świecie, w którym zajmuje coraz mniej miejsca, a w którym coraz większą rolę odgrywa nauka” (G. Minois).

Te, nad wyraz skrótowo zarysowane, postawy wobec nauki można rozpatrywać jako istotne bariery w upowszechnianiu niektórych nurtów osiągnięć naukowych. Pozostaje kwestią otwartą, w jakim stopniu stanowią one proces mitogeny, kreujący jednostronny obraz nauki w kręgach związanych z propagowaną przez Kościół wizją świata i człowieka. Rozważna tu kwestia popularyzowania kreacjonizmu jako swoistej bariery w upowszechnianiu współczesnych osiągnięć naukowych, głównie z obszaru przyrodznawstwa jest wyjątkowo złożona. Zawiera bowiem w sobie spory wokół fundamentalnych wartości związanych z relacją religia – nauka – odmienne wizje świata i człowieka i wywodzące się z nich ideały nauki. W ich interpretacji niezbędna jest historyczna perspektywa ujmująca w polskich warunkach w dłuższej perspektywie relacje między nauką a doktryną kościelną. W szczególności długotrwałość narracji opartych o doktrynę kościelną, pozwalającą określić mitogenność analizowanego zjawiska.

Dyskurs wokół homeopatii jako spory wokół doktryn paradygmatycznych i nie paradygmatycznych w nauce i doświadczenia potocznego.

Analiza narracji dotyczącej homeopatii pozwala na ukazanie społecznego mitu w podwójnym sensie: o nauce i zarazem wewnątrz nauki. Sporom wokół racjonalności tej doktryny terapeutycznej, a konkretnie dyskursowi pomiędzy doktrynami paradygmatycznymi i nie paradygmatycznymi, toczącym się wewnątrz środowisk naukowych towarzyszą kontrowersje społeczne. Te ostatnie mogą być konsekwencją przenoszenia naukowych sporów wokół standardów racjonalności naukowej w przestrzeń publiczną w celu uwiarygodnienia jednej ze stron konfliktu. Popularyzacja owego wewnątrz naukowego sporu wynikała z zachodzących mechanizmów, działających w sytuacji kontrowersji naukowych. Wykazano bowiem odmienność argumentacji w warunkach zachodzących kontrowersji. Uczony przedstawiający swoje działania posługuje się tzw. retorycznym repertuarem empirycznym wyjaśniania, ukazującym swoje czynności i osiągnięcia badawcze jako naturalne w świetle oczywistych samych z siebie danych empirycznych. Jednakże w odniesieniu do konkurencyjnych poglądów i praktyk stosuje najczęściej tzw. retorykę przygodności, wskazując na ich pozanaukowe źródła, np. ekonomiczne, społeczne, religijne, kulturowe, emocjonalne itp., nie uznając jednak ich wpływu na kształt koncepcji i rozstrzygnięć badawczych. Przypadek homeopatii wydaje się być reprezentatywny dla ukazanych wyżej mechanizmów funkcjonowania kontrowersji w nauce, a zarysowane mechanizmy wysoce mitogenne. Spory stały się bowiem udziałem nie tylko specjalistów. A to oznaczało przeniesienie ich poza świat nauki. Temperatura i długotrwałość sporu wynika z zanegowania przez Hahnemanna podstawowej zasady lecznictwa, którą miał sformułować jeszcze Hipokrates *contraria contrariis* i przyjęcia przeciwnej – *similia similibus curantur* (niech podobne leczy podobne). Została bowiem sformułowana doktryna, która odmiennie od innych sobie współczesnych, ale także późniejszych, nie była tylko pragmatycznym zastosowaniem ogólniejszej teorii. Była czymś znacznie więcej – podważyła jedną z utrwalonych przez wieki podstaw europejskiej kultury medycznej, elementarny sposób myślenia o leczeniu. Wielu oponentów w związku z tym w ogóle nie rozważało konstrukcji doktryny i jej możliwości terapeutycznych. Odrzucenie przez homeopatów historycznie utrwalonej zasady leczenia wystarczało często do bezrefleksyjnej negacji całej koncepcji terapeutycznej. Dyskurs wokół homeopatii nie mógł ograniczać się do rozważań wyłącznie natury teoretycznej, odnieść do obowiązującego w danym okresie historycznym standardu racjonalności naukowej w dyscyplinach medycznych. Fenomen homeopatii polega, najogólniej rzecz

biorąc, na tym, że choć ona sama zmieniała się niewiele, to warunki kulturowe, teoretyczne, społeczne wokół niej zmieniały się dynamicznie, nie zawsze oddalając homeopatię od naukowych standardów racjonalności.

Źródła zarysowanych postaw sięgają, uwarunkowanego kulturowo, potocznego rozumienia ideału nauki, rozmiągającego się z jego akademickim kształtem. Występujące tu bariery w recepcji idei naukowych miały postać odmiennych wartości, związanych z opartym na klasycznym przyrodoznawstwie standardem racjonalności. Nie wynikały zaś braku dostępności tych nurtów współczesnego przyrodoznawstwa, do którego w swoich narracjach odwołują się homeopaci. Dwustuletni, a więc już mocno zakorzeniony w europejskiej kulturze naukowej, pogląd o nienaukowości homeopatii może być tu postrzegany jako bariera podstawowa. Postrzegano ją jako źródło wartości odmiennych, godnych zwalczania. Jej medyczna postać miała tu drugorzędne znaczenie, istotne jest bardziej to, iż związana jest z inną, niż powszechnie akceptowana w XX w., i na początku XXI w. „wizją świata i człowieka”, a wewnątrz niej „konceptcją zdrowia i choroby”. Wizją, która bardziej akcentuje człowieka jako jeden z elementów przyrody i wzajemne ich oddziaływanie, niż jego jednostkową wyjątkowość i koncentrację na poszczególnych elementach jego organizmu w procesie leczniczym. W poglądach na homeopatię funkcjonują różne konfiguracje elementów wiedzy potocznej. Owa niestabilność interpretacyjna analizowanego tu zjawiska sprawia, że jest ono podatne na bieżące uwarunkowania wynikające z kierunków rozwoju nauki i publicznej edukacji, interesów grup, organizacji, instytucji, powiązanych z medycyną i wielu innych, nawet politycznych sytuacji. To one nadają ostatecznie kształt dyskusji w danym miejscu i czasie. I stanowią źródło mitów w nauce i o nauce.

Polityczna ksenofobia jako bariera w upowszechnianiu osiągnięć nauk humanistycznych i społecznych.

Do istotnych barier w upowszechnianiu osiągnięć humanistyki i nauk społecznych, szczególnie w obszarze komunikacji międzykulturowej zaliczyć należy zjawisko ksenofobii politycznej, obecne w przekazie części aktorów sceny politycznej. Dzisiaj dobrze widoczne na przykładzie syryjskich imigrantów. Związane z głęboko osadzonymi w wielu kulturach obawami przed ‘obcymi’, staje się ważnym elementem bieżącej polityki, np. wobec masowych fal migracji uchodźców. Sam proces jest badany od wielu dekad m.in. przez antropologię kulturową. Medialność przekazu politycznego, wykorzystującego siłę społecznych stereotypów dla celów bieżącej polityki, w znacznym stopniu przekracza jednak siłę praktyk upowszechniania nauki, tu: nauk antropologicznych. Ów przekaz polityczny ma wiele twarzy, w ostatnich latach, obok silnie zakorzenionego w niektórych środowiskach

antysemityzmu, da się zauważyć tendencje do islamofobii czy też bardziej ogólnie ksenofobii wobec osób spoza europejskiego kręgu kulturowego. Oznacza to kreowanie postaw społecznych, niesprzyjających popularyzowaniu ustaleń naukowych i znacznie ograniczających możliwości komunikacji międzykulturowych. Te ostatnie w politycznym przekazie ograniczone bywają do społeczności, uważanych za 'swoje', chrześcijan, polskiej diaspory np. Osiągnięcia studiów kulturowych napotykają na bariere politycznych i medialnych ograniczeń, nie dopuszczających do ukazania obrazu, sprzecznego z założeniami prowadzonej polityki. W konsekwencji wobec politycznej instrumentalizacji mitów i stereotypów wyniki naukowe nie mogą być spopularyzowane, ani tym bardziej wykorzystane w życiu publicznym. Można ów pogląd wzmocnić tezą, że ukazanie i popularyzacja ustaleń naukowych z niektórych obszarów humanistyki jest, w tym kontekście, wbrew politycznym interesom niektórych ugrupowań politycznych. Obnażyłoby bowiem procedury kreowania mitów dla doraźnych potrzeb politycznych, bez względu na dalekosiężne, społeczne konsekwencje takich działań. Sprzyjają temu niektóre mechanizmy kulturowe. Można tu rozszerzająco pójść za intuicją J. Szackiego, który w odniesieniu do przeszłości zauważał, że "ludzie, którzy nie są zawodowymi historykami potrzebują nie tyle prawdy o przeszłości, jakiej jest w stanie dostarczyć im nauka, ile mitologii, która nada ich światu sens lub – ściślej – utwierdzi wiarę, że ten sens jest taki, jak to się do tej pory zdawało dzięki życiu w takim, a nie innym świecie społecznym i zawierzeniu takim, a nie innym autorytetom. Jeżeli takiej mitologii nie tworzą historycy, tym gorzej dla nich z punktu widzenia publiczności". Dodać to można, że owym autorytetem, nie tylko w odniesieniu do historii, niekoniecznie musi być nauka.

Zarysowane wyżej zjawiska mają już swoją tradycję badawczą i historiografię. Jednakże zaproponowana tu perspektywa badawcza obejmuje wyłącznie ich społeczną rolę bariery w upowszechnianiu nauki, częstokroć przy użyciu kreowanych lub wykorzystywanych mitów społecznych. Rzadko podejmowaną. Stąd interpretacja przywołanych przykładowo barier w upowszechnianiu osiągnięć naukowych może być prowadzona przy użyciu kategorii mitu naukowego, w nauce lub o nauce. Wstępne analizy wskazują, że szczególnie ten ostatni może być tu często reprezentowany. Mity związane z nauką są bowiem niekiedy świadomie kreowane lub też kreacja wizerunku nauki ma mitogenne źródła. Wziąć tu trzeba pod uwagę cechę długotrwałości zjawiska w kulturze, stojącą za definicją mitu. Analizowane tu oblicza mitu o nauce, czy w nauce, zakorzenione są w religii czy też w potocznej wizji świata i człowieka, o długiej metryce. Choć status kulturowy każdego z nich będzie nieco inny. Mit, istniejący bądź świadomie kreowany na podstawie

istniejących uwarunkowań społecznych, może być postrzegany jako istotna bariera w komunikacji międzykulturowej. Obraz świata kreowany przez badaczy i, niekiedy, popularyzowany przez powołane do instytucje i organizacje napotyka w procesie społecznego przekazu jego konkurencyjne przedstawienie, gdzie ustalenia naukowe wykorzystane bywają wybiórczo i częściowo. Lub negowane. W konfrontacji wobec siebie znajdują się wizje świata, w których nauka odgrywa odmienne role. Nie zawsze przy tym są to role wiodące w interpretacji współczesnych procesów przyrodniczych i społecznych. Projekt obejmuje studia na tych zjawiskami kulturowymi z perspektywy, tworzenia, i funkcjonowania mitów społecznych (naukowych, w nauce, o nauce) oraz mechanizmów komunikacji społecznej. A także nad ich konfrontacją z praktykami upowszechniania nauki. Godną analizy jest konfrontacja mechanizmów wykorzystania osiągnięć naukowych do kształtowania odmiennych 'wizji świata i człowieka' różnych grup społecznych.

Leszek Zasztowt w X tomie Historii Nauki Polskiej zwraca uwagę, że „umasowienie odbioru nauki, tak charakterystyczne dla XX w. <...> odbywało się jednak nieprzerwanie i nieustannie. <...> Działo się to niestety na ogół ze szkodą dla jakości tych prezentacji, które były „nauką” uproszczoną, ulomną, zwulgaryzowaną, sprymitywizowaną, ale były też czymś nowym – szczególną wizją czegoś, co można by nazwać „nauką popularną”(termin wywodzący się jeszcze z XIX w.). Można więc założyć, że były co najmniej dwie nauki: nauka „prawdziwa” (akademicka, uniwersytecka, „wielka”) oraz nauka „popularna” (masowa, ludowa, uproszczona, „mała”); prawdopodobnie udałoby się jeszcze stworzyć inne definicje – rozróżnienia „nauki”)” [3]. Można by tu dodać, że proces ten uległ w XXI w. znacznemu zdynamizowaniu. W kontekście prezentowanego tu projektu można założyć, że zapleczem kulturowym dla kreowanych mitów o nauce jest owa 'nauka popularna', odległa do 'akademickiej', lecz konserwująca procesy myślenia potocznego. Pozwalając w konsekwencji na budowanie, wewnątrznie spójnych, zideologizowanych koncepcji postrzegania świata w opozycji do nauki 'prawdziwej', 'wielkiej'.

Popularne wśród poznańskich metodologów historii przekonanie, że zjawiskiem mitogennym jest zakorzeniony w społeczeństwie sposób pojmowania świata, ale proces, polegający m.in. na deficycie tendencji do poddawania sformułowanych raz twierdzeń procedurze ich falsyfikacji dobrze oddaje charakter zachodzących zjawisk w obszarze interpretacji osiągnięć naukowych.

Ostatecznie zatem przyjęta tu perspektywa badań musi wykorzystywać narzędzia właściwe antropologii wiedzy. Tą, cytując Bożenę Plonkę Syrokę [5], można uznać za „dyscyplinę naukową wyodrębnioną ze

standardu nauk historycznych i uprawianą wewnątrz standardu antropologii kulturowej, w nawiązaniu do koncepcji relatywizmu kulturowego, – a za obiekt badań mającą, – „ człowieka i ludzką zbiorowość, tworzące historycznie zmienne systemy wiedzy na temat otaczającego świata”. Owa historyczno – kulturowa perspektywa obejmie zatem wybrane zjawiska społeczne, polityczne, ideologiczne, światopoglądowe i inne, związane z tworzeniem i funkcjonowaniem mitów dotyczących nauki. Zapewni ona analizę kulturową źródeł mitu o nauce. Natomiast analiza struktur dyskursu powinna ujawnić konstrukcje i funkcje mitów o nauce. Możliwe jest podjęcie próby określenia miejsca mitów o nauce we współczesnych systemach wiedzy.

LITERATURA

1. Bezpieczeństwo: Teoria – Badania – Praktyka; red. naukowa A. Czupryński, B. Wiśniewski, J. Znoina. – Warszawa: Wydawnictwo CNBOP-PIB, 2015. –146 s.
2. Heller, M. Creative Tension. Essays on Science and Religion. – Philadelphia and London: Templeton Foundation Press, 2003. – 180 p.
3. Historia Nauki Polskiej: T. X. 1944-1989; pod red. L. Zasztowta i J. Schiller-Walickiej. Część I Warunki rozwoju nauki polskiej. Państwo i społeczeństwo. – Warszawa, 2015 – 717 s.
4. Holmes, F.L., Renn J., Rheinberger H.-J. Reworking the Bench: Research Notebooks in the History of Science / F.L. Holmes, J. Renn, H.-J. Rheinberger. – Dordrecht, Boston, London: Cluver Academic Publishers, 2003. – 326 p.
5. Plonka-Syroka, B. Społeczno-kulturowy model nauki i nowe metody jego analizy / Bożena Plonka-Syroka // Zagadnienia Naukoznawstwa – 1996. – № 4. – S. 509-524.
6. Radkowska-Walkowicz M. Od Golema do Terminatora. Wizerunki sztucznego człowieka w kulturze / Radkowska-Walkowicz M. – Warszawa: WAIp. – 2008. – 342 s.
7. Rheinberger H.-J. Epistemologia Historyczna; przeł. J. Surman Warszawa: Oficyna Naukowa, 2015.